

Wiesław Trzeciakowski

Obraz kultury niemieckiej w Bydgoszczy lat wojny i okupacji (1939-1945) w świetle dziennika „Deutsche Rundschau”

1. Literatura

Podczas okupacji niemieckiej w Bydgoszczy sytuacja ludzi pióra, piszących po polsku, była tragiczna. Z trudem tworzone i wybijające się wolno w okresie dwudziestolecia międzywojennego bydgoskie środowisko literackie musiało całkowicie zamilknąć, nie miało żadnej możliwości publikowania czy zarabiania pisaniem, choćby w jakimkolwiek piśmie polskim. Publikacje w języku polskim były zakazane, a jedynym pismem (codziennym) była niemiecka „Deutsche Rundschau”. Szkół polskich także nie było, lecz wyłącznie niemieckie. Próby pisania i publikowania po polsku w obiegu nielegalnym, podziemnym, skończyłyby się obozem koncentracyjnym, jak zresztą każda próba uaktywnienia polskości. Nie znam książek ani autorów bydgoskich, którzy drukowaliby i wydawali w konspiracji, ale - być może - były takie próby. Konspiracyjne polskie podziemie (AK) w Bydgoszczy, zdając sobie sprawę ze zbyt wielkiego ryzyka (w stosunku do korzyści), nie zachęcało do takich form oporu przeciw najbrutalniejszej w historii germanizacji obszarów wcielonych do Rzeszy. Na tych terenach Armia Krajowa nastawiona była na cichą działalność wywiadowczą i na zbieranie informacji mogących mieć znaczenie dla rządu londyńskiego i aliantów. Taka działalność była bardzo niebezpieczna, jednak mogła mieć istotny wpływ na wydarzenia wojenne przeciw Niemcom.

Przed 1939 r. bydgoscy pisarze często byli działaczami na rzecz polskości i polszczyzny na tych terenach. Graniczyło to niekiedy z fanatyzmem narodowym i zaciążyło na charakterze ich twórczości: była to głównie publicystyka historyczna, rzadko literatura artystyczna. W latach 20. Bydgoszcz uchodziła za głuchą prowincję kulturalną, a mianem pisarza mógł się szczycić każdy, kto napisał wierszyk i opublikował go w bydgoskim dzienniku. Nie inaczej było po 1945 r.

W latach 20. z Bydgoszczą związało się kilku znaczących autorów, godnych miana pisarza. Byli to: Władysław Dunarowski (od 1924 r.), Józef Weysenhoff (od

1924 do 1928 r.) i Adam Grzymała-Siedlecki (od 1922 r., z przerwami, odegrał ważną rolę w kreowaniu życia teatralnego przed i po wojnie, pochowany w Bydgoszczy). Z tej trójki najdłużej z Bydgoszczą związany był Dunarowski (nazywał się Dudek, pochodził z Podhala, ur. w 1902 r., zm. w 1987 r.).

Dunarowski, co ciekawe i typowe dla „gościnnych” twórców, nie podjął wątków bydgoskich w swojej twórczości, wierny rodzinnym stronom Podhala; dla krytyki był przedstawicielem prozy chłopskiej.

Bydgoszcz była więc miejscem zamieszkania, dawała możliwość pracy, mieszkania i utrzymania się. Miasto przyciągało znane nazwiska, by w ten sposób „wejść” w polską świadomość kulturalną. Naturalnie, że na życzenie nie urodzi się pisarz bydgoszczanin, jednak wiele zależy od klimatu i nakładów na kulturę, czego przykładem jest okres powojenny (mimo wszystko!), kiedy w Bydgoszczy powstało autentyczne polskie środowisko muzyczne (z instytucjami), literackie, teatralne, naukowe. Biorąc pod uwagę to, co zastano, a czego dokonano, rezultaty budzą do dziś szacunek, choć mogą przy tym występować różnorakie zastrzeżenia natury politycznej i wobec bardzo zróżnicowanego poziomu artystycznego.

Obecność Dunarowskiego w Bydgoszczy niewątpliwie nobilitowała międzywojenne środowisko literackie miasta - stwierdza Z. Mrozek w szkicu poświęconym polskiej kulturze i sztuce w latach 1920-1939 (w: „Historia Bydgoszczy 1920-1939”, t. 2 cz. 1, s. 777). Dodaje też dalej, że *miasto było skazane na entuzjastów-amatorów, a główny cel ich wysiłków stanowiło przybliżenie miejscowej społeczności sztuki w ogóle. Należy się z taką oceną ówczesnego środowiska zgodzić.*

Bydgoszcz nigdy - tak po stronie polskiej, jak niemieckiej - nie wydała pisarza dużego formatu, choć ambicji tutaj nie brak. Nie mamy swego Wyspiańskiego czy Sienkiewicza, ani też Manna lub Grassa. Trudno za to winić miasto. Ale za to urodził się tutaj Leistikow (kamienica na rogu ulic: Gdańskiej i Chodkiewicza), malarz pochodzenia niemieckiego, który w Berlinie zrobił karierę artystyczną i założył tam Berlińską Secesję. Choć nie ukończył studiów, został pod koniec życia profesorem na berlińskiej Akademii Sztuk Pięknych. Z tego powodu, że był Niemcem, polska Bydgoszcz przed wojną i po wojnie mówi czasem o nim, ale tak, by nikt nie dosłyszał.

Polityka w literaturze może być interesująca, o ile ukazana jest z wolnej woli pisarza, nie piszącego na zamówienie partii i jeśli wiersz lub powieść posiadają wymiar artystyczny. To zdarza się niezwykle rzadko. W Bydgoszczy lat 1939-1945 nie ujawnił się żaden miejscowy (niemiecki) talent w dziedzinie literatury. Na łamach „Deutsche Rundschau” ukazywały się co pewien czas wiersze i wierszyki ku chwale Niemiec i opiewały niemieckość grodu nad Brdą. Przypominają one bardzo treścią i formą polską (bydgoską) twórczość poetycką sprzed 1939 r. ludzi, którzy na ogół byli dziennikarzami lub działaczami narodowymi.

W październiku 1939 r. „Deutsche Rundschau” (z 12.10.1939) zachęcała ludność niemiecką w Bydgoszczy i regionie do spisania swoich przeżyć podczas „Krwawo-

wej Niedzieli” i z przebiegu „Marszu na Łowicz”. W ten sposób miała powstać kronika wydarzeń, ku wiecznej pamięci. Postanowiono też utworzyć archiwum fotograficzne: zdjęcia pokazujące wkroczenie wojsk niemieckich do Bydgoszczy, dokumentację fotograficzną zniszczeń dokonanych przez Polaków w pierwszym tygodniu września 1939 r. Opisy przeżyć zamierzano wydać w formie książki. Przez pewien czas dziennik (DR) drukował niektóre relacje z „Krwawej Niedzieli”, nadsyłane przez Volksdeutschen. Natomiast napisania książki o przeżyciach uczestników „Marszu na Łowicz” podjął się Erhard Wittek, pisarz z Poznania. Książka ukazała się w 1940 r.

Do Bydgoszczy przyjechali pisarze z Niemiec: tę głównie propagandową wizytę szczegółowo relacjonuje gazeta (DR) z 26 października 1939 r. Sprawozdawca podał nawet, w jakiej marynarce był na obiedzie prezydent Izby Pisarzy Rzeszy, radca państwowy Hans Johst: marynarka miała kolor szarozielony. Wśród pisarzy odnotowano najbardziej znanych lub liczących się: Heinrich Zillich, Erhard Wittek (to on podjął się opisanie „Marszu na Łowicz”), Hermann Stahl, Jakob Schaffner, Jakob Magnus Wehner, Robert Hohlbaum, Franz Tummler, Franz Schauwecker, Joseph Bodenreuth. Większość z nich to pisarze o tendencji nacjonalistycznej (np. Hohlbaum: sonety „Deutschland”, „Kamień, powieść pewnego wodza” czy Wehner: „Siedmiu spod Verdun”).

Obok tych pisarzy, obecni byli „przedstawiciele piśmiennictwa” (nie podano, o kogo chodzi) oraz przedstawiciele NSDAP i Wehrmachtu, a także radca Schlecht z Ministerstwa Propagandy i Oświecenia Narodowego Rzeszy.

Czas się zbliżył ku końcowi, a pisarze znaleźli jeszcze czas, aby porozmawiać z obecnymi wśród gości bydgoszczanami o posłannictwie naszej ojczyzny. Po krótkim podziękowaniu radcy Schlechta goście udali się do Poznania.

Dział literacki bydgoskiego dziennika proponował swoim czytelnikom w sobotnio-niedzielnym numerach krótkie opowiadania o treści wspomnień z I wojny światowej i aktualnych przeżyciach wojennych, mówiących o obowiązku żołnierzy wobec państwa i narodu, odwołujących się do uczuć rodzinnych (ojciec, matka, żona), a także żołnierskiej solidarności. Drukowano też takie opowiadania, jak: „Die Theaterkarten” (Bilety do teatru) pióra Kaete Biel, zdaje się, bydgoszczanki. Treść była następująca: Marianne gotowała rybę na obiad. Cały czas myślała o tym, że razem z Maxem pójdą do teatru. Nie wiedziała tylko, co stało się z biletami. Bardzo to przeżywała. Wszędzie szukała, bez skutku. Mąż każe się jej wreszcie ubierać. „Ależ my nie mamy biletów, zgubiłam je” - wyznaje Marianne. On na to: „Ubieraj płaszcz! Bilety były w książce kucharskiej. Już dawno je tam znalazłem”.

Publikowano też w odcinkach powieści kryminalne, które w porównaniu z powyższym miniopowiadaniem K. Biel zawierały głębię życia i interesującą fabułę. Nie warto ich jednak nawet wymieniać, gdyż nic nie znaczą, podobnie jak ich autorzy.

Na łamach dziennika przybliżano sylwetki takich pisarzy jak Eckart. Dietrich Eckart określany był „poetą ruchu narodowo-socjalistycznego”, pisał o nim z po-

dziwem Hitler w „Mein Kampf”. Eckart bowiem nienawidził jezuitów, Żydów, był skrajnym nacionalistą, znajdował się wśród nazistów aresztowanych w 1923 r. (chodzi o nieudany pucz hitlerowców w Monachium). Zmarł z powodów zdrowotnych zaraz po wyjściu z więzienia na wolność. Sylwetkę Eckarta przypomniano ze względu na kolejną rocznicę faszystowskiego puczu z 9 listopada 1923 r. (DR z 9 listopada 1939).

A oto próbka poezji, ukazującej się na łamach dziennika:

*Das Reich des Willens
Wir haben heute keine Zeit
Aus offnen Graebem zu klagen!
Euch toten Kameraden danken wir,
Dass euer Grab nun deutsche Erde ward!
Deutschland,
Das Reich des Willens unserer Rasse
Waechst!
(...)*

W przekładzie (filologicznym) brzmi to tak:

*Rzesa woli
Nie mamy dziś czasu
Skarżyć się z otwartych grobów!
Dziękujemy wam, zmarli koledzy,
Że wasz grób był niemiecką ziemią!
Niemcy,
Rzesa woli naszej rasy
Wzrasta!
(...)*

Inny przykład - wiersz „Buecher fuer die Front” (Książki dla frontu), pióra Heinricha Knackera:

*Denkt daran taeglich: hart ist das Leben im Feld!
Buecher sind Freunde aus einer beseelteren Welt;
Tragen dem Kaempfer, der draussen fuer Deutschland wacht,
Troestliches Licht in die einsame Bunkernacht.
(...)
Pomyślcie o tym każdego dnia: twarde jest życie w polu!
Książki są przyjaciółmi z uduchowionego świata;
Walczącemu przynoszą, gdy czuwa on bezsennie dla Niemiec,
Światło pocieszenia do samotnego bunkra, nocą.
(...)*

„Deutsche Rundschau” z 13-14 stycznia 1940 r. przynosi znów kolejną porcję ojczyźnianej poezji, tym razem jest to publikacja zbiorowa młodych poetów z Kraju Warty i Wisły. Z Bydgoszczy pochodziła i tutaj mieszkała autorka wiersza „Heimat” - Brunhilda Luettmann.

Heimat

*Heimat! Wir wissen um deine Not!
Jeder Bruder, der dir verlorengiht,
Jeder von uns, der dich nicht versteht,
Ist feig und schlecht!*

*Es sind viele, die dich um Judasgeld
Verraten an eine uns fremde Welt,
Die verachten wir!*

*Jeder Bruder, der deine Sprache nicht spricht
Jeder Bruder, der dir die Treue bricht,
Ist deiner nicht wert!*

*Jede Mutter, die ihr Kind nicht beten lehrt:
„Gott, hilf mir Heimat lieben und Schwert”,
Ist nicht deutscher Art.
(...)*

Kraj rodzinny

*Kraju mój! Wiemy, czego ci trzeba!
Każdy brat, który zapomina o tobie,
Każdy z nas, kto ciebie nie rozumie,
Tchórzliwy jest i podły!*

*Wielu jest takich, którzy za judaszowe srebrniki
Zdradzą cię obcemu nam światu,
Pogardzamy takimi!*

*Każdy brat, który nie mówi twą mową
Każdy, kto nie dotrzymuje wierności tobie
Nie jest ciebie wart!*

*Każda matka, która nie uczy dziecka modlitwy:
„Boże, pomóż mi kochać ojczyznę i miecz”,
Nie jest prawdziwą Niemką.
(...)*

Na zakończenie tych pseudopoetyckich produkcji, na które było duże zapotrzebowanie polityczne (współgrały jako pochodne nacjonalizmu i rasizmu), cytat z sonetu „Bydgoska Wenecja”, autorstwa Clemensa Roesslera, bydgoskiego poety. Jego pozycja wśród miejscowych „żołnierzy słowa” musiała być wysoka, skoro 6 listopada 1939 r. przemawiał on na scenie „Elysium” w obecności władz NSDAP i Wehrmachtu z okazji otwarcia sezonu teatralnego. Sonet „Bydgoska Wenecja” (i inne jego wiersze) wykazuje pewien polot literacki i znajomość warsztatu literackiego, ale jest świadectwem nachalnego nacjonalizmu, obsesyjnie podkreślającego rolę niemieckiej przyczyny na Wschodzie, niemieckie prawo do tych ziem, na których Niemcy (jednak jako przybysze!) budowali młyny, domy, osady i miasta.

Bromberger Venedig

*Dort, wo des grossen Preussenkoenigs Muehlen
Noch immer mahlen unsrer Heimat Brot,
Siehst du der Brahe Wasser sanft umspuelen
Ein lieblich Bild, umglaenzet im Abendrot.
(...)*

Bydgoska Wenecja

*Tam, gdzie młyny wielkiego króla Prus
Wciąż mielą chleb naszej ojczyźnie,
Widzisz, jak wody Brdy łagodnie się toczą
Miły sercu widok, błyskający światłem wieczornej zorzy.
(...)*

(Przekład wszystkich tekstów: W. Trzeciakowski)

Czytelnictwo

Biblioteka Miejska na Starym Rynku (od września 1939 r. „General-von-Kluge-Platz”, a od połowy 1941 r. „Friedrichplatz”) rozpoczęła wypożyczanie książek 18 grudnia 1939 r. Podkreślono przy tym, że książek nie wypożycza się osobom narodowości polskiej (DR z 16-17.12.1939).

Większość rękopisów i starodruków bernardyńskich próbowali wywieźć z miasta Polacy zaraz w pierwszym dniu wojny. Na dworcu kolejowym spłonął od bomby jeden wagon, los innych „bernardyńców” nie jest do dziś znany.

Niemcy mogli wypożyczać książki:

1. Dorośli: codziennie od 11.00 do 13.00 oraz od 17.00 do 19.00, we wtorki, środy i piątki.
2. Młodzież: (do 16 lat) od 16.00 do 18.00, w poniedziałki i wtorki.

Oplata za wypożyczanie miesięcznie wynosiła:

1. Dorośli: 0,25 marki;
2. Młodzież: 0,10 marki.

Z podsumowania ilości wypożyczeń w styczniu 1941 r. (tylko za ten miesiąc) wynika, że Miejska Biblioteka wypożyczyła 1747 książek 831 czytelnikom. Tak samo wygląda pod tym względem każdy inny miesiąc.

W sumie od grudnia 1939 r. do marca 1941 r. czytelnicy (dorośli i młodzież) wypożyczyli 22.488 książek (DR z 20 maja 1941 r.).

Co czytali bydgoszczanie niemieckiego pochodzenia? Najmniejszym zainteresowaniem cieszyły się książki o sporcie, religii i z dziedziny pedagogiki. Przeczytano natomiast: 1.172 książki historyczne, 1.266 książek biograficznych i aż 16.939 powieści.

Wieczory autorskie

Odnotujemy tutaj spotkanie ze szwajcarskim pisarzem Jakobem Schaffnerem, które zorganizował Deutsches Haus (przy ul. Gdańskiej, w kamienicy powojennej „Słowianki”, obecnie kasyno gry). Autor czytał fragment z powieści „Młodzieńcze lata Johannesesa Schattenholda” (Juenglingszeit des Johannes Schattenhold). Sprawozdawca dziennika (DR) pisał z goryczą: *To była stanowczo za mała grupka osób zgromadzonych wczoraj na spotkaniu z Jakobem Schaffnerem w sali Domu Niemieckiego. Nie mówimy tego ze względu na pisarza - on przemówił do tysięcy przez swe dzieła i takie wieczory, i wie, że na Wschodzie jest nieznanym (...). Mówimy tak ze względu na tych wszystkich, którzy zawsze twierdzą, że w Bydgoszczy nic się nie dzieje* (DR z 1 marca 1940 r.).

Trzeba przypomnieć, kim był Jakob Schaffner (1875-1944). Urodzony w Szwajcarii, syn ogrodnika, samouk i zapalony wojażer. W 1911 r. zamieszkał na stałe w Niemczech. Jego skrajny nacjonalizm (propagował nurt: „krew i ziemia”) zapewnił mu poparcie ze strony władców III Rzeszy. Oprócz wymienionej już powieści, wydał: „Księgę dzieciństwa” (1922), „Pewną niemiecką wędrówkę” (1933). Zbiór reportaży z 1933 r. „Czerwone zamki i błękitne jeziora” zawiera agresywne napaści na Polaków i gloryfikuje krzyżackie podboje nad Bałtykiem i w Prusach Wschodnich.

Księgarnie

Gdańska Krajowa Izba ds. Kultury oceniła stan kultury w Prusach Zachodnich, również w Bydgoszczy. Z informacji wynika, że w Bydgoszczy jest 5 niemieckich księgarni - a w całym Reichsgau Danzig: 50, w Toruniu: 2 (DR z 5 lutego 1940 r.).

Książki

O niszczeniu polskich książek na obszarach wcielonych do Rzeszy nie trzeba się rozwodzić. To było odgórne rozporządzenie. Niemcy oddawali polskie książki na przemiał, wybierając co cenniejsze dla kolekcjonerów lub na sprzedaż aukcyjną. Posiadanie polskich księgozbiorów (także w domu) było zabronione, mimo to książ-

ki polskie krążyły z rąk do rąk w atmosferze konspiracji i solidarności (zob. Z. Raszewski: „Pamiętnik gapia”).

W dużej cenie były polskie podręczniki szkolne, zwłaszcza dla gimnazjów. Najbardziej poszukiwany był zarys historii literatury polskiej J. Kleinera. Interesowano się też książkami do nauki języków obcych, szczególnie angielskiego.

Z. Raszewski twierdzi, że druki konspiracyjne były rzadkością, ale zdarzały się, jak na przykład powielone biuletyny lub egzemplarze „Bellony”.

A co w swoich bibliotekach trzymali Niemcy?

Z. Raszewski, który w tym czasie był w wieku gimnazjalisty, widział takie zbiory w porzuconych przez Niemców mieszkaniach na Bielawkach w styczniu 1945 r. Były tam: „Mein Kampf” Hitlera, „Soll und haben” (antypolska powieść Freytaga, podobno obecna w każdym niemieckim domu), książki T. Storma, zdarzały się nawet dzieła T. Manna, przebywającego w Ameryce (z uwagi na swoje niemiecko-żydowskie pochodzenie), uznanego przez III Rzeszę za degenerata (Entartung). Jednak - dodajmy - była to najczęściej powieść „Buddenbrookowie”, epos niemieckiego mieszczaństwa.

Język polski

Wyparty z życia publicznego po zajęciu miasta w 1939 r., potem surowo zakazany. Mówienie po polsku na ulicy, w urzędzie, kinie, teatrze było urzędowo zakazane, choć początkowo nie przestrzegano tego tak rygorystycznie, skoro w sklepach mówiono się po polsku do klientów (pamiętamy, jak oburzyło to redaktora DR).

Polacy na obszarze wcielonym do Rzeszy żyli pod przymusem wynarodowienia. Początkowo urzędowe ogłoszenia i druki ukazywały się w dwóch językach (polski, niemiecki), a od 1940 r. - tylko w języku niemieckim.

Nieustannie naciskano na Kościół katolicki, aby w kościołach dla Polaków głosić kazania po niemiecku. Niemcy żądali też spowiedzi i ślubów w języku niemieckim. Z obawy przed tragicznymi represjami (obozy koncentracyjne), administracja kościelna zgodziła się na niemieckie ultimatum. W Bydgoszczy po raz ostatni udzielono ślubu po polsku 3 lipca 1943 r. w kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa (plac Piastowski). Wprowadzono też kazania i spowiedź w języku niemieckim.

Kilkuwiekowe więzi lokalne między Niemcami i Polakami wywarły wpływ na nasz język (ale Niemcy też asymilowali polskie wyrażenia czy słownictwo). Polacy przed 1920 r. uczęszczali do niemieckich szkół, stąd słownictwo kujawsko-pomorskie przemieszane jest z wyrazami niemieckimi, spolszczeniami, choć nie w takiej skali jak na Śląsku.

Przykłady niemieckiej konstrukcji wypowiedzi:

- Co mu tak głupio przychodzisz?
- Ile to przyjdzie?
- Nie da. (W sensie: nie ma, nic z tego nie będzie.)

- On mi tak znajomo przychodzi.
 - On jest precz; lub: On jest wyjechany.
- Przykłady spolszczonych słów niemieckich:
- badejki (kąpielówki, od Badehosen)
 - szport (sport, niemiecka wymowa „sp” jak „szp”)
 - fyrtel (dzielnica, od Viertel)
 - keta (rower, łańcuch, od Kette)
 - kuczer (woźnica, od Kutscher)
 - rychtyk (porządnie, od richtig)
 - cetelek (karteczka, od Zettel)
 - wurszt (kielbasa, od Wurst)
 - fertyk (gotowy, gotowe, od fertig)
 - sztytuje (zgadza się, od stimmen).

Ten specyficzny język lokalny w Bydgoszczy wykorzystał w swojej trzypięciotomowej powieści „Most Królowej Jadwigi” bydgoski pisarz Jerzy Sulima-Kamiński, który w czasie okupacji miał kilkanaście lat. Powieść ukazuje losy mieszkańców miasta z perspektywy kamienicy przy ul. Królowej Jadwigi oraz okolicy: *Jaaa, pani Batke... Ja... Coś tu nie sztytuje... Po tamtej stronie Byrdy Polski już ni ma. Co po tyj naszej stronie to ja nie wim, nie wim, pani Batke co jes. Ostalim jak te sieroty wew sierocińcu.* (J. Sulima-Kamiński: „Most Królowej Jadwigi”, Bydgoszcz 1998, s. 255).

Jaaa, pani, jaaa... Coś tu jes nie rychtyg. Cofli się za Byrde, ostawili nas w sztychu. A Lejós mój, pani, Lejós, un jest z harcerzami. Dej mu pan Jezus rozum i zdrowie... (op. cit., s. 255).

Slogany

Pojawiły się na ulicach Bydgoszczy od momentu wkroczenia wojsk niemieckich do miasta: na słupach ogłoszeniowych lub w tramwajach, czasem w sklepach. Wciąż do czegoś wzywały lub coś radziły: *Huste oder niese nicht Andern Leuten ins Gesicht*, czyli: *Nie kasłaj i nie kichaj innym ludziom w twarz*. A w sklepie był taki wierszyk: *Die Ruhe sei dem Menschen heilig Nur die Verueckten haben's eilig*, czyli: *Spokój niech będzie święty człowiekowi. Tylko wariaci się śpieszą* (cytując za: Z. Raszewski: „Pamiętnik gapia”).

Niemcy mieli słabość do takiej twórczości literackiej służącej reklamie lub propagandzie, powiedzmy na wyrost: do sztuki o charakterze użytkowym.

Pisaniem sloganów zajmowali się ludzie wykształceni, nierzadko pisarze lub dziennikarze. W Polsce sprzed 1939 r. także uprawiano taką twórczość, a przykładem jest słynny slogan „Cukier krzepi!”, wymyślony dla pieniędzy przez Melchiora Wańkowicza.

W nazistowskich Niemczech pisali je zapewne fachowcy od propagandy. Musiały być łatwe, proste, lekko wpadać w pamięć. Polski przekład cytowanych sloganów nie oddaje ich językowego uroku.

Slogany zachęcały (manipulacja!) do picia wody zamiast piwa, gdy z jakiegoś powodu zmniejszone były jego racje. Prawdziwej przyczyny nie podano, slogan zachwalał wodę jako źródło zdrowia.

Podobnie było z masłem, mięsem. Tam, gdzie nie można było wydać zarządzenia, nakłaniano w pożądanym kierunku metodami psychologii społecznej i socjotechniki. A więc slogan był w rzeczywistości jednym z narzędzi władzy. Kto umiał go odczytać, od razu wiedział, o co naprawdę chodzi.

2. Muzeum Miejskie

Muzeum Miejskie utworzono po 1920 r. Jego twórcą był ksiądz Jan Klein, rodowity bydgoszczanin, a od 1921 r. kustosz Biblioteki Miejskiej, zaś w latach 1923-1925 pierwszy dyrektor tej instytucji kultury.

Po nim dyrektorem został Tadeusz Dobrowolski, późniejszy profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. W 1927 r. magistrat miasta zlikwidował z powodu oszczędności stanowisko dyrektora i sekretarza muzeum, a instytucją kierowali urzędnicy odpowiedzialni za sprawy kultury i oświaty.

Muzeum Miejskie mieściło się w budynku obok kościoła św. Idziego (czyli Ignacego), tworząc razem z innymi kamienicami zachodnią pierzeję Starego Rynku.

Zaraz na początku wojny, we wrześniu 1939 r., gmach muzeum stał się tłem niemieckich egzekucji na Polakach, które w tym miejscu trwały kilka dni. Egzekucje i dręczenie skazanych na śmierć uwidocznione zostało na fotografiach wykonanych przez samych Niemców. Budynek muzeum wyburzono, bez racjonalnego powodu, tak samo kościół (zaczęto od kościoła) i pozostałe kamienice na początku 1940 r.

Sama instytucja istniała nadal, pod zarządem niemieckim. Zbiory ułożono w pomieszczeniach przy ul. Pocztowej (Poststrasse, dziś Batorego). Wystawy urządzano w aulach szkół, jak na przykład w auli Gimnazjum Klasycznego, gdzie wystawiono m.in. prace Waltera Leistikowa, znanego malarza, urodzonego w Bydgoszczy.

Wystawiano też prace Maksymiliana Piotrowskiego i Leona Wyczółkowskiego, ale bez komentarza, że to Polacy. „Deutsche Rundschau” podkreślała, że Wyczółkowski został wyróżniony przez to, iż jeden obraz znajduje się w kolekcji Hitlera: *Obok mało znanych artystów wystawiono prace Waltera Leistikowa, Maksymiliana Piotrowskiego, Leona Wyczółkowskiego i Kurta Paeslera-Luschkowki.*

Przy Wyczółkowskim zaznaczono jego studia w Monachium i to, że sam Hitler posiada jeden jego obraz. *Godne uwagi u tego malarza jest to, w jaki sposób pokazuje on Bory Tucholskie lub okolice nad Wisły* - uważa recenzent.

Kurt Paesler-Luschkowko to grafik mieszkający w swoim rodzimym majątku Luschkau w powiecie świeckim. Recenzent wystawy (M. Hepke) chwali go za subtelność linii i takie obrazy jak „Pałac w Luschkau” (DR z 20-21 lutego 1943).

W 1944 r. Niemcy ewakuowali zbiory muzealne i rozmieścili je w różnych miejscach, głównie na wsi. Część zbiorów rozkradzono, część zaginęła w wyniku działań wojennych. Przepadła większość prac Antoniego Piotrowskiego (1813-1875) - aż 113 pozycji inwentarzowych. Po wojnie, w 1946 r., Muzeum Miejskie otwarto w gmachu dawniejszego szpitala przy ul. Gdańskiej, obok kościoła ss. Klarysek.

3. Teatry

Trochę historii

W latach 1813 i 1814 w Bydgoszczy pojawiły się wędrownie zespoły teatralne (trupy) i grały tutaj - uwaga! - po raz pierwszy „Zbójców” F. Schillera (DR z 5-6 października 1940). W 1815 r. Bydgoszcz znów stała się częścią Prus (po Kongresie Wiedeńskim). W 1823 r. rozpoczęto budowę w mieście liczącym 7.000 mieszkańców własnego teatru. Roboty rozpoczęto w miejscu, gdzie niegdyś stał klasztor Karmelitów, nad Brdą, w okolicy dzisiejszego placu Teatralnego.

3 sierpnia 1824 r., w dniu urodzin Fryderyka Wilhelma III, teatr oddano do użytku. Bydgoska scena nie posiadała stałego zespołu aktorskiego. Korzystano z pomocy teatru poznańskiego, a od 1842 r. bydgoszczanie mogli oglądać także zespół teatru z Gdańska.

W 1835 r. miał miejsce pożar teatru, który odbudowano za sumę 7.800 talarów pruskich. W tamtym czasie przedstawienia zaczynały się o 7 wieczorem, a kończyły przed 10 wieczór. Trzeba było się spieszyć do domu, gdyż bydgoscy strażnicy nocni mieli rozkaz każdego wałęsającego się ulicami miasta o tej porze dostarczyć do Spritzenhaus, czyli ówczesnej izby wytrzeźwień.

W 1860 r. - obok Teatru Miejskiego - powstały jeszcze dwa teatry letnie: teatr letni Patzera i Viktoria-Theater, w którym za polskich czasów (1920-1939) schroniła się Deutsche Bühne (Niemiecka Scena).

W 1890 r. Teatr Miejski spalił się po raz kolejny, po 66 latach. Odbudowa teatru nie nastąpiła tak szybko. Nadburmistrz Bydgoszczy Braesicke zwrócił się o pomoc do cesarza. Usilne zabiegi sprawiły, że radni miasta przyznali 400.000 marek na budowę nowego teatru. 30 kwietnia 1895 r. wieża klasztorna, pozostałość po klasztorze Karmelitów, została wysadzona, by powiększyć obszar pod budowę.

3 października 1896 r. teatr otwarto dla publiczności. Budynek był okazały, piękny, świetnie wyposażony, przewidziany na 800 miejsc. To najbardziej reprezentacyjny obiekt w mieście. Zarząd teatrem powierzono Oskarowi Langemu, rodowitemu bydgoszczaninowi, który powiększył zespół z 24 do 50 osób. Nowy dyrektor nigdy przedtem nie był związany z teatrem, a mimo to wniósł wiele dynamiki i pomysłowości, dzięki czemu Teatr Miejski osiągnął pod jego kierownictwem wysoki poziom artystyczny.

W 1898 r. teatr objął Leo Stein, a od 1905 r. - Arthur von Gerlach. Stein przeniósł się do Rygi i tam kierował teatrem. Poziom bydgoskiego teatru wciąż

spadał, głównie z powodu cięć finansowych zarządu miasta i ciągłych konfliktów na tym tle.

Od 1910 r. nowym dyrektorem został Fritz Remond.

20 stycznia 1920 r. Bydgoszcz znalazła się w granicach odrodzonego państwa polskiego. Teatr Miejski przejęli Polacy, a w sezonie 1920-1921 obok sztuk polskich grano też niemieckie.

Niemcy założyli w tym czasie scenę teatralną (Deutsche Bühne Bromberg), którą kierował do 1937 r. dr Hans Tietze, a potem Willi Damaschke, autor książki o tej scenie.

Siedzibą tego teatru był teren, na którym wybudowano obecny Teatr Polski (1949), mający charakter ogrodu. Obszar ten rozciągał się od ulicy Gdańskiej, wzdłuż obecnej alei Mickiewicza, do ulicy 20 Stycznia 1920. Od strony ul. Gdańskiej znajdował się Deutsches Haus (Dom Niemiecki).

Za polskich czasów teatr niemiecki, zwany „Elysium”, pielęgnował mocno niemiecką klasykę, podtrzymując tradycję i kulturę swego narodu.

Wiosną 1939 r. polskie władze zakazały teatrowi wszelkiej działalności, uzasadniając decyzję incydentem, jaki wydarzył się wtedy na Śląsku. Zakaz miał charakter odwetowy ze strony polskiej.

Przez 20 lat Teatr Miejski grał wyłącznie polskie sztuki. Wreszcie bydgoscy Niemcy doczekali się niemieckich przedstawień - pisała „Deutsche Rundschau” w dniu 12 października 1939 r.

Stadttheater Bromberg (Teatr Miejski) 1939-1944

Otwarcie sezonu nastąpiło dopiero pod koniec 1939 r., a wcześniej, 29 października o godz. 19.00 wystąpił zespół teatralny z Gdańska i grał „Wilhelma Tella” F. Schillera.

W imponującym budynku Teatru Miejskiego występowali czołowi aktorzy, którzy kiedyś w Bydgoszczy zaczynali poznawać zawód aktora, a potem stali się sławni w całym Niemczech. Przykładem była Ida Wuest, która przez rok grała w tym mieście, a potem zdobyła sławę jako gwiazda filmu i teatru w Berlinie i innych wielkich miastach Niemiec.

W bydgoskim teatrze amatorskim „Elysium” grał z kolei Paul Wegener, wtedy początkujący aktor, a pod koniec lat trzydziestych gwiazdor głośnych filmów niemieckich.

Zainteresowanie sztuką Schillera było ogromne, dlatego zorganizowano powtórkę w poniedziałek 30 października, tłumacząc tym, którzy odeszli z kwitkiem od kasy, że *nasz Teatr Miejski ma tylko 800 miejsc. Nie wszyscy mogą otrzymać bilety. Wstęp mieli wyłącznie Niemcy.*

Niezależnie od Teatru Miejskiego wznowiła działalność Deutsche Bühne i otworzyła sezon teatralny w „Elysium” w niedzielę 5 listopada 1939 r. (godz. 19.00).

Wystawiono komedię Paula Schnurka „Strassenmusik” (Muzyka ulicy). Na tej samej scenie we wtorek, 7 listopada, o godz. 19.00 wystąpił zespół z Gdańska z operetką J. Straussa „Baron cygański”. Bilety tylko dla Niemców. Ceny miejsc: 1 marka, 0,75 marki, 0,40 marki i 0,30 marki.

„Deutsche Rundschau” z 6 listopada 1939 r. przyniosła czytelnikom sprawozdanie z otwarcia sezonu w „Elysium”. Miejscowy poeta Clemens Roessler, w obecności władz NSDAP, miasta i Wehrmachtu, wygłosił okolicznościową mowę. Z kolei Friedrich Mielke mówił o znaczeniu tej sceny w minionym dwudziestoleciu. Sztukę komediową przyjęto z entuzjazmem, dziękując szczególnie kierownikowi sceny - W. Damaschke. Grali: Charlotte Damaschke, Jutta von Zawadzki, Erich Uthke, Artur Sonnenberg, Georg Nowicki. Po przedstawieniu kreisleiter Kampe zaprosił cały zespół teatralny na kolację do hotelu „Danziger Hof” (Pod Orłem) przy ul. Gdańskiej.

Animatorzy „Elysium” mieli nawet zaszczyt wystąpić przed mikrofonami Radia Niemieckiego w Berlinie i przedstawić słuchaczom całej Rzeszy historię oraz dorobek Deutsche Bühne od 1920 do 1939 r. (DR z 6 listopada 1939).

Do Teatru Miejskiego w Bydgoszczy zaangażowano na stałe zawodowy zespół aktorski z Rygi (Niemcy bałtyccy). Na tę decyzję miał chyba wpływ fakt, że w 1905 r. Leo Stein przeniósł się z Bydgoszczy do Rygi, obejmując tam teatr, a teraz jakby nastąpił powrót tego, co tam działał przed laty. Aktorzy z Rygi szybko przygotowali sztukę „Książę Friedrich von Homburg” H. von Kleista, otwierając tym przedstawieniem sezon teatralny 1939/1940.

15 grudnia 1939 r. w dzienniku ukazała się recenzja z przedstawienia, następnego dnia. Sukces! Bardziej szczegółowe omówienie spektaklu oraz treści sztuki ukazało się w numerze sobotnio-niedzielnym DR z 16-17 grudnia 1939 r. Autorem recenzji był M. Hepke, piszący często o kulturze, pełniący obowiązki sekretarza redakcji.

Po „Maulkorb” (Kaganiec) w sobotę 13 stycznia 1940 r. kolejna premiera: „Vertrag um Karakat” (Umowa o Karakat) Fritza Petera Bucha. W rolach głównych: Verena von Jerin, Bronny Geiger, Peter Grossmann, Rudolf Reuser, Walter Moeller, W.E. Obsieger, Hubert Poppe, Karl Roedemeyer, Kurt Rentsch, Hans H. Wittmann.

Na niedzielę 14 stycznia zapowiadano aż dwa przedstawienia: komediową sztukę „Maedelahoi!” (Ahoj, panienko!) o godz. 15.00, a o 19.00 sztukę z życia żołnierzy frontowych „Der Etappenhase” (Dekownik). Pod tym samym tytułem wyświetlano w bydgoskim kinie film. Rzecz o komediowo-propagandowej wymowie cieszyła się ogromnym powodzeniem. „Dekownik” to tchórz, a zamiarem twórców przedstawienia na czasie było wyszydzenie niepożądanych postaw żołnierzy, których nachodzą różne pokusy, szczególnie gdy otrzymują przepustkę do domu. Spektakl miał „bombowe” powodzenie, jak to określił redaktor Marian Hepke (DR z 8 stycznia 1940).

W sobotę 20 stycznia tego roku (o godz. 19.30) po raz pierwszy wystawiono sztukę „Laute Luegen” (Głośne kłamstwa), komedię w 3 aktach, autorstwa Hansa Schweikarta. Reżyserował Peter Grossmann, a scenografię przygotował Johannes H. Brehm. Komedia opowiadała o kierowcy rajdowym, który uległ wypadkowi, jego żona wysłała go w góry w celu wypoczynku. Kobieta sama zarabia na utrzymanie siebie i męża. Zależy jej na tym, by jej mąż odzyskał siły w zdrowym, górskim klimacie. Pewna zamożna Amerykanka zaproponowała jej ni mniej, ni więcej - tylko odstąpienie męża. „My się mianowicie kochamy!” - oświadczyła zdumionej żonie. Po otrząśnięciu się z szoku, kobieta postanawia walczyć o męża. Chce, żeby był o nią zazdrosny. I tu zaczynają się kłamstwa. Są one wymysłem, a dotyczą rzekomych przygód kobiety, którą mąż zdradza z Amerykanką. W roli kierowcy wyciągowego wystąpił Harald Wolff, jego żoną była Charlotte Christiann, a Amerykanką - Verena von Jerin.

Z dużym zainteresowaniem bydgoszczanie przyjęli premierę „Marii Stuart” F. Schillera na deskach Teatru Miejskiego. Odbędzie się ona wieczorem 29 października 1940 r. Sztuka nie pojawiła się przypadkowo. Nadano jej wymowę czasu. Chciano pokazać „angielskie intrygi” i bezwzględne dążenie do panowania nad innymi (DR z 29 października 1940).

Przykład programu przedstawień w Teatrze Miejskim w ciągu tygodnia od 10 do 17 listopada 1940 r.:

- 10.11. (niedziela, 19.30): „Der Vogelhaendler” (Handlarz ptaków)
- 11.11. (poniedziałek, 19.30): przedstawienie zamknięte
- 12.11. (wtorek, 19.30): przedstawienie zamknięte
- 13.11. (środa, 20.00): „Vier Gesellen” (Towarzystwo we czworo)
- 14.11. (czwartek, 20.00): przedstawienie zamknięte
- 15.11. (piątek, 20.00): „Parkstrasse 13” (Ulica Parkowa 13)
- 16.11. (sobota, 20.00): „Der Vogelhaendler”
- 17.11. (niedziela, 20.00): „Zar und Zimmermann” (Car i kamerdyner), opera komiczna.

W październiku 1941 r. Teatr Miejski wystawił sztukę Ludwiga Thomy'ego z okazji 20. rocznicy śmierci jej autora - „Moralnie”.

Grali: Irene Andor, Elsi Wildermuth, Elvira Ruth, Maria Koch-Putz, Ursula Lieberwald, Hans Felder, Hans Medo, Ludwig Hayn, Karl-Heinz Lehmann, Eduard Obsieger, Harry Wender, Karl-Heinz Gail.

Ludwig Thomy pochodził z Bawarii. Pisarz, dramaturg, ukazujący zakłamanie mieszczańskie swoich czasów, polityczną niegospodarność, stosunki społeczne. Jego pierwszą książką była „Agricola”, po której ukazała się m.in. powieść „Andreas Boest”, zaliczana do nurtu chłopskiego. Thomy był przedstawicielem niemieckiego naturalizmu. Ostro krytykował mieszczaństwo w utworach takich jak „Ciotka Frieda” czy „Moralnie”. Przedstawiał też własne przeżycia szkolne i re-

presyjny system szkolny, a także ducha kastowości w cesarskich Niemczech. W Monachium związał się z kręgiem satyryków i literatów, wydających pismo „Simplissimus” (słowo oznacza prostotę, szczerłość, otwartość, naturalność - w stopniu najwyższym).

Komedie Thomy'ego wystawiono po raz pierwszy 1 października 1941 r. (o godz. 20.00).

W sezonie teatralnym 1941/1942 na deskach Teatru Miejskiego odbyły się następujące przedstawienia: 7 lutego 1941 r. - premiera „Wiele hałasu o nic” Szekspira, a w pozostałe dni przedstawienia zamknięte lub powtórzenia sztuk, jak na przykład „Monika”, „Moja córka - twoja córka”, „Jak niegdyś w maju”, „Amfitrion”, „Otello”.

W sezonie teatralnym 1942/1943 otwarto drugą scenę: amatorski, ale wielce zasłużony dla bydgoskiego niemieckiego środowiska teatr „Elysium” przekształcono w Teatr Kameralny (Kleines Haus), pod jednym zarządem z Teatrem Miejskim. Połączone sceny nazywały się: Deutsche Bühnen der Stadt Bromberg lub Staatliche Bühnen Bromberg.

Przykład repertuaru, opublikowany w wydaniu sobotnio-niedzielnym DR 2-3 stycznia 1943 r.:

TEATR MIEJSKI:

- opera „Bal maskowy” (sobota 2.01., godz. 19.00)
- „Monika” (niedziela 3.01., godz. 19.00)
- nieczynny (poniedziałek 4.01.)
- przedstawienie zamknięte (wtorek 5.01.)
- „Przygoda na Atlantyku” (środa 6.01., godz. 19.00)
- „Jak mi się wiedzie w małżeństwie?” (czwartek 7.01., godz. 19.00)
- opera „Bal maskowy” (piątek 8.01., godz. 19.00)
- „Przygoda na Atlantyku” (sobota 9.01., godz. 19.00)
- operetka (premiera) Lehara „Hrabia Luksemburg” (niedziela 10.01., godz. 19.00).

TEATR KAMERALNY:

- premiera komedii „Jedenasty z rządu” (sobota 2.01., godz. 19.00), autorzy sztuki: Bruno Corra, Giuseppe Achille
- „Śpiąca królowna” (niedziela 3.01., godz. 15.30)
- nieczynny (poniedziałek 4.01.)
- przedstawienie zamknięte (wtorek 5.01.)
- „Śpiąca królowna” (środa 6.01., godz. 15.30)
- nieczynny (czwartek 7.01.)
- „Jedenasty z rządu” (piątek 8.01., godz. 19.00)
- „Śpiąca królowna” (sobota 9.01., godz. 15.30)
- „Sprzedany dziadek” (niedziela 10.01., godz. 19.00).

20.01.1943 r. (środa) w Teatrze Miejskim miała miejsce premiera „Egmonta” J.W. Goethego. Rolę tytułową kreował „młodzieńczo świeży” i „promienny” Karl-Heinz Lehmann. Klarę zagrała Kriemhild Falke, „pełna powabu i naturalności”. Księciem Albą na scenie był Eduard Neuhaus, który zrobił duże wrażenie na widzów. Jego syna Ferdynanda grał Werner von Albrich. Ponadto grali: Georg Lehn (Richard), Irene Andor (matka Klary) oraz Hubert Poppe, Curt Lauermann, Hans Medo, Harry Bender, Heinz Jamin, Theo Heiligers. Twórcą scenografii był Johannes Brehm. Recenzent (Marian Hepke) dodał, że po przedstawieniu zapadła cisza, potem rozległy się huraganowe oklaski. Tak oklaskiwano niegdyś w tym teatrze „Marię Stuart” (DR z 22 stycznia 1943).

Przykład repertuaru z końca lutego i początku marca 1943 r.:

1. TEATR MIEJSKI:

- „Błękitny słomkowy kapelusz” (27.02., sobota, godz. 19.00)
- „Monika” (28.02., niedziela godz. 14.30) i operetka „Hrabia Luksemburg” (godz. 19.00)
- przedstawienie zamknięte (poniedziałek 1.03. i 2.03.)
- „Zygfryd” („Pierścień Nibelungów”, R. Wagner) - 3.03., środa, godz. 17.00
- „Maria Magdalena” F. Hebbla (4.03., czwartek, godz. 19.00)
- „Dzień sam siebie” (5.03., piątek, godz. 19.00)
- operetka „Hrabia Luksemburg” (6.03., sobota, godz. 19.00)
- przedstawienie zamknięte (7.03., niedziela, godz. 10.30) i „Hrabia Luksemburg” (7.03., niedziela, godz. 19.00).

2. TEATR KAMERALNY:

- przedstawienie zamknięte (27.02., sobota, godz. 19.00)
- „Człowiek z szarymi snami” (28.02., niedziela, godz. 15.00) i „Kurs suszenia”, premiera komedii (28.02., niedziela, godz. 19.00)
- nieczynny (1.03. i 2.03.)
- przedstawienie zamknięte (3.03., środa)
- „Człowiek z szarymi snami” (4.03., czwartek, godz. 19.00)
- „Kurs suszenia” (6.03., godz. 19.00)
- „Człowiek z szarymi snami” (7.03., niedziela, godz. 15.00) i „Kurs suszenia” (7.03., niedziela, godz. 19.00).

W dniach 4-10 kwietnia 1943 r. odbył się festiwal utworów dramatycznych i operowych: „Theaterwoche der Staatlichen Bühnen in Bromberg” (Tydzień Teatralny Miejskich Scen w Bydgoszczy). Wystawiono 12 utworów, w tym 2 premiery. W programie była m.in. opera Verdiego „Traviata” (8 kwietnia). Festiwal stanowił apogeum niemieckich scen w Bydgoszczy, pod dyrekcją Heinricha Voigta.

W ostatnim sezonie teatralnym 1943/1944 na scenie Teatru Miejskiego (Groses Haus) pojawiły się takie przedstawienia, jak: „Tannhäuser”, „Marta”, „Truba-

dur”, „Coppélia” (balet), „Candida”, „Enoch Arden”, a więc można mówić o dominacji opery i operetki na tej scenie.

Ogłoszenie powszechnej mobilizacji wojennej przez najwyższe władze III Rzeszy (słynna mowa Goebbelsa w Pałacu Sportu o wojnie totalnej) wpłynęło na ograniczenie liczby przedstawień, przede wszystkim premier, nie tylko w Bydgoszczy, ale w całych Niemczech. Widać to w repertuarach teatrów niemieckich od wiosny 1944 r., także w naszym mieście. Często były to powtórzenia.

Przykład programu z wydania DR z 29-30 stycznia 1944 r.:

1. TEATR MIEJSKI (Grosses Haus):

29.01. godz. 15.00 (przedstawienie zamknięte)

30.01. godz. 19.00 (opera „Trubadur”)

31.01. nieczynny

1.02. (przedstawienie zamknięte)

2.02. godz. 19.00 („Perła Tokaju”)

3.02. godz. 19.00 („Trubadur”)

4.02. godz. 19.00 (operetka „Student żebrak”, premiera)

5.02. godz. 19.00 („Perła Tokaju”)

6.02. godz. 11.00 (przedstawienie zamknięte), „Student żebrak”, godz. 19.00.

2. TEATR KAMERALNY (Kleines Haus):

29.01. godz. 19.30 („Kobieta bez stanu cywilnego”)

30.01. godz. 19.30 (przedstawienie zamknięte)

31.01. godz. 19.30 („Przy stoliku”)

1.02. (przedstawienie zamknięte)

2.02. nieczynny

3.02. godz. 19.30 („Przy stoliku”)

4.02. godz. 19.30 („Jak się ożeniłem z moją żoną”)

5.02. godz. 19.30 („Nie obiecuj mi niczego”)

6.02. (przedstawienie zamknięte).

W numerze sobotnio-niedzielnym z 9-10 września 1944 r. ukazał się duży artykuł Mariana Hepke, autora większości materiałów z dziedziny kultury na łamach dziennika, pod tytułem „Rzut oka wstecz na pięć lat pracy teatru w Bydgoszczy” (tekst, zdjęcia z premier). Materiał jest streszczeniem osiągnięć bydgoskich scen, a jednocześnie potwierdza fakt powołania aktorów i obsługi teatrów do wojska lub do fabryk zbrojeniowych. Od czerwca 1944 r. zawieszono działalność wszystkich instytucji kultury i sztuki w całych Niemczech, w tym w Bydgoszczy. Czynne były jedynie kina, od czasu do czasu organizowano też koncerty muzyczne, wykłady (Volksbildungsstaette - odpowiednik naszych powojennych uniwersytetów ludowych).

We wrześniu 1944 r. zmobilizowano do armii i służb pomocniczych szkolnictwo wyższe i średnie (nauczyciele, studenci, uczniowie starszych klas gimnazjalnych). Dotyczyło to także szkół artystycznych.

Teatr Lalek

W 1944 r. połączone bydgoskie teatry zyskały jeszcze jedną scenę - Teatr Lalek (Puppenspielbühne), którą otwarto w ówczesnej restauracji prowadzonej przez Miejską Rzeźnię (dziś ul. Jagiellońska). Kierownikiem sceny lalek został Ludwig Schwartz.

Inauguracja sezonu odbyła się 24 maja 1944 r., ale przedstawienia odbywały się tylko do 25 czerwca 1944 r., przez jeden miesiąc, z powodu ogłoszenia wojny totalnej.

Przykład programu z końca maja i początku czerwca 1944 r.:

28 maja godz. 16.00 - „Żołnierz i diabeł”

29 maja godz. 16.00 - „Matka Meiera Betta”

30 maja - nieczynny

31 maja godz. 16.00 - „Żołnierz i diabeł”

1 czerwca - nieczynny

2 czerwca godz. 16.00 - „Matka Meiera Betta”

3 czerwca godz. 16.00 - „Żołnierz i diabeł”

4 czerwca godz. 16.00 - „Matka Meiera Betta”.

Lalkom swoich głosów udzielali aktorzy bydgoskich teatrów.

Polski teatr konspiracyjny

Jedyną możliwą formą polskiego teatru podczas okupacji niemieckiej w Bydgoszczy był teatr domowy, czyli działający w konspiracji.

Wiemy o nim z relacji Z. Raszewskiego („Pamiętnik gapia”), wówczas ucznia gimnazjum, który urodził się w Poznaniu w 1925 r., ale wczesną młodość spędził w grodzie nad Brdą.

Teatr domowy, jak nazywa go Raszewski, miał charakter konspiracyjny i dawał przedstawienia w prywatnych mieszkaniach. Organizowali go chłopcy z gimnazjum, za pozwoleniem rodziców. Za takie przedstawienia wszyscy, którzy brali w nich udział - jako twórcy i jako widzowie, mogli zostać wysłani do obozu koncentracyjnego. Teatr domowy był namiastką prawdziwego teatru i odpowiedzią na sytuację podyktowaną przez Niemców, że Polakom nie tylko nie wolno było mieć własnego teatru, ale nawet chodzić do niemieckich teatrów.

Grupa Ideowo Mglista - taką żartobliwą nazwę nosiła grupa teatralna założona przez Tadeusza B. W 1941 r. wystawiła nawet „Wesele” Wyspiańskiego. Czytano też teksty sztuk, m.in. „Noc listopadową” - pod koniec listopada, nadając tym przedstawieniom głęboko patriotyczny sens.

Scenografia była własnej produkcji: plansze, rysunki, symbole. Rekwizyty także. Audycje odbywały się w mieszkaniu Romana K. przy ul. Sienkiewicza 49. Latem 1942 r. twórcy polskiego tajnego teatryku przenosili się za miasto, w ustronne miejsce, urządzając tam poranki poetyckie - na przykład ku czci J. Kochanowskiego lub A. Mickiewicza.

W dniu 27 grudnia 1942 r. chłopcy zorganizowali Szopkę z dekoracjami i lalkami, a nawet z własną muzyką. Był to teatrzyk cieni - czarnych sylwetek na tle ekranu, wyciętych z papieru służącego do zaciemniania okien. Drugie przedstawienie Szopki odbyło się w okupacyjnym mieszkaniu Raszewskich przy ul. Gdańskiej 164, za torami, w 1942 r., w sam Nowy Rok.

Chłopcy dbali o iluzję prawdziwego teatru: scena miała oświetlenie, a także kuryntę. Wśród widzów znajdowali się wyłącznie członkowie rodzin i najbliżsi, zaufani znajomi. Jednorazowo ich liczba nie przekraczała 10 osób, aby nie budzić podejrzeń, za to jedna inscenizacja miała kilka powtórzeń. Grano m.in. „Intrygę naprędcę” i „Zrządność i pokorę” Fredry. W grupie aktorów - oprócz Raszewskiego - był także Stefan K., późniejszy architekt i twórca Filharmonii Pomorskiej w powojennej Bydgoszczy. W latach 1942-1944 zagrano co najmniej 10 przedstawień.

Czy był to jedyny polski teatr konspiracyjny w naszym mieście? Trudno powiedzieć. W każdym razie jedyny, o którym wiadomo, że był na pewno. Nie bez znaczenia były tutaj teatralne i muzyczne zainteresowania chłopców. Z. Raszewski, ukończywszy polonistykę w Poznaniu, pracował w Instytucie Sztuki PAN w Warszawie (profesor) i przez 40 lat redagował „Pamiętnik Teatralny”.

Opera i operetka

Pod koniec października 1939 r. ożywili się bydgoscy śpiewacy (Niemcy). 27 października odbyła się próba dla śpiewaków w auli dawniejszego Gimnazjum Kopernika, w czasie okupacji Hindenburg-Hauptschule. Przybyło ponad 80 osób. Celem spotkania było odnowienie działalności chóru. Przy okazji zauważono, że z szeregów śpiewaczych ubyło 20 osób, ofiar „Krwawej Niedzieli”. Grudzień 1939 r. był miesiącem organizacji stałej i zawodowej sceny teatralnej w Bydgoszczy. Jednak już na otwarcie sezonu Teatru Miejskiego 1940/1941 wystawiono „Wolnego strzelca” K.M. Webera.

Kierownikiem muzycznym został Walter Schumacher, ale opera i operetka, która z wolna zdobywała scenę i publiczność, działała w obrębie Teatru Miejskiego, pod jednym kierownictwem.

Inscenizację „Wolnego strzelca” przygotował Friedrich Ammermann, a scenografię - Heinz Hoillenhorst. Bilety kosztowały od 2 do 5 marek (zob. DR 4.10.1940). Recenzent przedstawienia (Georg Jaedecke) uznał rolę Agaty za idealnie wykonaną przez śpiewaczkę Annemarie Reinecke i nie szczędził jej pochwał. Podobnie wychwalał Georga Weilandta, który w roli myśliwego był bardzo przekonujący, a poza tym obdarzony pięknym tenorem i zdolnościami aktorskimi. Księciem Ottokarem na scenie był Fritz Schmidt (DR 27 października 1940).

Pod koniec grudnia 1940 r. wystawiono „Rigoletta” Verdiego. To był prezent świąteczny dla bydgoskiej publiczności. Inscenizacji opery dokonał Friedrich Ammermann. Walter Schumacher był kierownikiem muzycznym i dyrygował orkiestrą.

Scenografię przygotował Johannes H. Brehm (DR 27.12.1940). Zaledwie „strawiono” jedno znakomite przedstawienie operowe, a już 31 grudnia 1940 r. publiczność mogła słuchać i oglądać „Zemstę nietoperza” J. Straussa. A 9 lutego 1941 r. - „Madame Butterfly”!

Program na pierwszy tydzień lutego 1941 r. proponował:

1 lutego - „Rigoletto”, godz. 20.00

2 lutego - „Zemsta nietoperza”, godz. 15.00

3 lutego - Koncert symfoniczny, godz. 19.30

9 lutego - „Madame Butterfly”, godz. 20.00.

Partię Butterfly śpiewała i grała Annemarie Reinecke - *liryczny sopran, który podbił głosem i wdziękiem bydgoską publiczność* (DR 25.02.1941). Stroną muzyczną przedstawienia kierował Walter Schumacher, a reżyserował F. Ammermann.

4 kwietnia 1941 r. kolejna premiera operowa - tym razem „Krawiec Wibbel” Marka Lothara (DR 3.04.1941), a w maju 1941 r. wystawiono operę komiczną Mozarta „Uprowadzenie z seraju” (DR 3-4.05.1941). 1 czerwca 1941 r. znów premiera! Opera P. Mascaniniego „Cavalleria rusticana”. Przedstawienie powtórzone (jako premierę) następnego dnia, 2 czerwca, o tej samej godzinie (20.00), z uwagi na olbrzymie zainteresowanie bydgoskich melomanów.

We wrześniu 1941 r. bydgoszczanie mieli okazję obejrzeć i posłuchać przedstawienie operetkowe „W krainie uśmiechu” Lehara z nowymi gwiazdami: Heidi von Niessen (śpiewaczka operetkowa), Lisl Riemer (subretka, tancerka), Wernerem von Albrichem (tenor), Adolfem Veuhoffem (buffo), Elfriede Wildermuth (tancerka). Nowym scenografem został Ludwig Zuckermanndel.

Heidi von Niessen zagrała rolę Lizy. Recenzent Herbert Eichholz zachwycił się nią: posiadała wszelkie zalety śpiewaczki operetkowej, elegancki wygląd, ciepły głos, a także talent aktorski (DR 8.09.1941). Lisl Riemer jako Mi i Adolf Veuhoff jako Gustel byli pełni ognistego temperamentu. Werner von Albrich kreował rolę księcia Sou-Chonga.

Na otwarcie kolejnego sezonu teatralnego 1941/1942 wystawiono we wrześniu 1941 r. operę R. Wagnera „Latający Holender”. Za pulpitem stał W. Schumacher, a inscenizację przygotował F. Ammermann. Scenografia była dziełem Ludwiga Zuckermanndla.

Jednocześnie, w tym samym miesiącu, sztuka teatralna „Izabella z Hiszpanii” stworzyła sezon teatralny w Teatrze Miejskim.

Przedstawienia teatralne i operowe (operetkowe) przeplatały się na scenie z twórczością dramatyczną.

Pod koniec września 1941 r. bydgoską scenę operową zasilily kolejne osoby: Hermann Holtappel (ukończył Wyższą Szkołę Muzyczną w Kolonii) i Irmgard Koehler z Wrocławia. W lutym 1942 r. można było wystawić „Carmen” Bizeta - w dniach 22.02., 23.02. i 24.02.

W październiku 1942 r. odbyła się premiera romantycznej opery „Undine” Lortzinga (1.10.), a w listopadzie wystawiono operę „Jenufa” Leo Janačka, która powstała w 1901 r. Tekst jest pisany prozą i stanowił eksperyment swoich czasów, a muzyka to tylko przedłużenie muzyczności języka. Partię tytułową śpiewała Emmy Jesse, całością dyrygował W. Schumacher (DR z 13.11.1942).

Z okazji świąt Bożego Narodzenia w Teatrze Miejskim pokazano operę Verdiego „Bal maskowy”. Reżyserował F. Ammermann, orkiestrą dyrygował W. Schumacher. Wystąpili: Hans Obermann (Rene), Alfred Jahn (Richard), Marie Auerbach (Amelia), a ponadto - Ursula Kerp, Joseph Huckschlag, Teo Heiliger, Fritz Schmidt. Chór przygotował Bruno Glaeser.

Przedstawienie wywarło silne wrażenie, oklaski były burzliwe i bez końca - pisał Herbert Eichholz (DR 28.12.1942).

Pod koniec lutego 1943 r. na scenie pojawiła się operetka „Hrabia Luksemburg”, a na początku marca „Zygfryd” (R. Wagner, „Pierścień Nibelungów”).

W kwietniu 1943 r. - a dokładnie 25 kwietnia o godz. 19.30 - kierownictwo opery i operetki przygotowało premierę „Wiedeńskiej krwi”, cieszącej się ogromnym powodzeniem wśród publiczności, czego nie można było powiedzieć o wcześniejszej inscenizacji (premiera) opery Ludwiga Andersena „Dr Johannes Faust”, przyjętej bez entuzjazmu. Muzykę do tego dzieła napisał Hermann Reutter.

23 maja 1943 r. kolejne wydarzenie premierowe: „Wesołe kumoszki z Windsoru”, dzieło Ottona Nicolaia, opera komiczna z 1849 r. Spektakl przyjęto z dużym zainteresowaniem.

W kwietniu (8.04.) wystawiono „Traviatę” Verdiego, przygotowaną specjalnie na Tydzień Teatralny (festiwal), o którym już była wcześniej mowa.

Na scenie Teatru Kameralnego rzadko pojawiały się utwory operowe lub operetkowe, raczej sztuki dramatyczne. Jednak w sezonie 1943/1944 wystawiono tam „Cosi fan tutte” Mozarta i grano to przedstawienie dość długo.

Na początku 1944 r. (ostatni sezon artystyczny w Niemczech nazistowskich) Teatr Miejski wystawił „Trubadura” (opera) i „Studenta żebraka” (operetka).

Od czerwca 1944 r. działalność operowa i operetkowa w Bydgoszczy została zawieszona z powodu ogólnoniemieckiej wojny totalnej.

Szkoły muzyczne

Przed 1939 r. w Bydgoszczy były czynne 2 konserwatoria muzyczne: Miejskie Konserwatorium Muzyczne i Bydgoskie Konserwatorium Muzyczne, które było instytucją prywatną.

Miejskie Konserwatorium Muzyczne mieściło się przy ul. Piotra Skargi, a potem zostało przeniesione na ulicę Gdańską 71, gdzie wcześniej znajdował się Oddział Położniczy miejskiego szpitala. Obecnie ten budynek nadal służy szkolnictwu muzycznemu.

Prywatne Bydgoskie Konserwatorium Muzyczne założone zostało jeszcze przed I wojną światową. Od 1912 r. kierował nim Wilhelm von Winterfeld. Szkoła uchodziła w opinii bydgoszczan za niemiecką, nie tylko z uwagi na jej dyrektora. Znajdowała się najpierw przy al. Mickiewicza, a potem przy ul. Gdańskiej 54. Winterfeld był jednocześnie kapelmistrzem niemieckiego amatorskiego teatru „Elysium” (Deutsche Bühne), gdzie ze swoimi uczniami organizował nawet koncerty symfoniczne.

Po zajęciu miasta przez Niemców we wrześniu 1939 r. Miejskie Konserwatorium Muzyczne przestało istnieć. Muzyki można było się uczyć wyłącznie w szkole Winterfelda, który - według Z. Raszewskiego („Pamiętnik gapia”) - był człowiekiem pogodnym, muzycznym i sympatycznym. Raszewski uczył się tam wówczas gry na fortepianie, ale od 1940 r. władze niemieckie zabroniły nauczać Polaków.

Niemieckie orkiestry wojskowe i paramilitarne

Na ulicach miasta można było często słuchać i oglądać takie orkiestry w latach 1939-1944. Brały one udział w paradach, uroczystościach państwowych i wojskowych, dawały też liczne koncerty w Domu Strzeleckim (ul. Toruńska 30), na placach i w parkach, organizowały także zbiórki pieniędzy na Pomoc Zimową (Winterhilfe).

Niemieckie orkiestry wojskowe i paramilitarne dzieliły się na dwa rodzaje:

- 1) Spielmannzug
- 2) Musikzug.

„Spielmannzug” - składała się z fletów i werbli, na ogół poprzedzała właściwą orkiestrę, czyli „Musikzug”. Grała wtedy, gdy orkiestra odpoczywała, milkła, gdy zaczynała grać.

W czasie II wojny światowej członkowie orkiestr formowali kolumnę trójkową, a ich orkiestry miały niewielki skład. Niekiedy „Spielmannzug” składała się z 3 fletów i 3 werbli. W mowie potocznej Niemcy nazywali ją „Kuepelmusik” (muzyka pałek, kijów).

Orkiestrę „Fanfarenzug” mieli chłopcy należący do Hitlerjugend. Był to duży zespół, złożony w połowie z wielkich tarabanów (Landsknechtstrommel), a w połowie z fanfar. Była to orkiestra malownicza, jak twierdzi Z. Raszewski, tarabany miały na białym tle wymalowane czarne płomienie. Proporce doczepiane do fanfar też były czarne z białymi frędzlami i białym znakiem runicznym (Sig-rune). Fanfary grały proste melodie zbudowane na trójdźwięku. Wtórowały im tarabany, co razem dawało wrażenie muzycznej wrzawy.

„Musikzug”, czyli właściwa orkiestra, nie miała u Niemców fanfar, posiadała natomiast postępującą na czele tzw. lirę, zwaną „Schellenbaum” (Dzwonki).

Orkiestry wojskowe i paramilitarne grały głównie marsze i ludowe niemieckie melodie, a wykonywały je - jak twierdzą naoczni świadkowie - majestatycznie, z pompą, zwalniając tempo.

Były też konne orkiestry wojskowe, biorące udział w paradach i pochodach na ulicach miasta.

4. Koncerty muzyczne

Teatr Miejski - po przebudowie gmachu w sezonie 1940/1941 posiadał już własną orkiestrę: Stadtorchester. Była to zawodowa grupa muzyków pod kierunkiem Waltera Schumachera, stanowiąca fundament tworzonej opery i operetki. Zespół muzyczny Teatru Miejskiego grywał także samodzielnie, dawał nawet koncerty symfoniczne, na które można było sobie wykupić abonament. Widownia teatru liczyła - jak już o tym mówiliśmy - ponad 800 miejsc. Miejsca poza abonamentem nabywało się w wolnej sprzedaży. Pierwszeństwo mieli zawsze Niemcy; Polaków początkowo w ogóle nie wpuszczano do teatru i kin, później - po wystąpieniu Forstera w sprawie nowej polityki narodowościowej w 1942 r. - Polacy mogli korzystać z tych instytucji kultury. Jednakże przedsprzedaż biletów była wyłącznie dla Niemców, a to, co pozostało, mogli kupić Polacy.

Potwierdza to także Z. Raszewski: *Od roku 1942 chodziłem na koncerty i starałem się żadnego nie opuścić* („Pamiętnik gapia”, s. 158).

W środę, 11 października 1939 r. miał się odbyć w Teatrze Miejskim koncert wojskowy (Militärkonzert) pod dykcją Skollego (Niemcy rzadko podają imiona przed nazwiskami, nie wiem, jak Skolle miał na imię). Dochód chciano przekazać na Pomoc Zimową dla ludności niemieckiej miasta. Koncert został jednak odwołany z uwagi na przyjazd gauleitera A. Forstera - informowała DR 11 października 1939 r. Planowany koncert odbył się jednak 25 tego miesiąca o godz. 19.30. Wystąpił zespół muzyczny batalionu budowlanego pod kierunkiem Brackłowa.

W tym samym czasie podjęto próbę odbudowania niemieckiego chóru w Bydgoszczy. 27 października 1939 r. odbyła się próba dla śpiewaków amatorów, którzy mieli zamiar przygotować koncert ku czci zamordowanych kolegów śpiewaków podczas „Krwawej Niedzieli”. Zjawiło się 80 osób, w tym 10 nowych. Niektórzy śpiewacy nie przyszli, stąd apelowano, by podjęli oni współpracę z kierownictwem chóru. Zapowiedziano, że kto nie przyjdzie na próbę w dniu 30 października, *sam wykluczy się z szeregów bydgoskich niemieckich śpiewaków przez własną obojętność* (DR 28.10.1939).

10 grudnia 1939 r. w gmachu Teatru Miejskiego radio z Gdańska zorganizowało wieczór teatralno-muzyczny. Grała orkiestra kameralna Radia Gdańsk pod kierunkiem Ericha Webera. Śpiewano i grano melodie znad Wołgi z operetki „Carewicz” Lehara oraz „Mam ja błękitne łóżko niebiańskie” z „Frasquity”. Wystąpił Mischa Ignattieff, który wykonał kilka rosyjskich tańców, walca, kilka wariacji księżycowych na bałajajce.

Współdziałanie wojsk niemieckich i sowieckich po 17 września 1939 r. przeciw Polsce owocowało teraz w sposób demonstracyjny w dziedzinie kultury.

5 października 1940 r. o godzinie 20.000 w sali u Kleinerta (na 4 śluzie, dziś ul. Wrocławska) na życzenie publiczności (jak podkreślono) po raz drugi wystąpił chór pieśni i tańca „Trojka” (Rosjanie) pod kierunkiem Eugena Tuernera-Dubrowina. Bilety w cenie 1,50 marki i 1 marki.

Działające w Bydgoszczy Towarzystwo Bacha organizowało w kościołach koncerty, jak ten z 3 listopada 1940 r., który miał miejsce w kościele ewangelickim na Hann-v. Weyhern-Platz (dziś pl. Kościeleckich) o godz. 17.00. Śpiewali: Annemarie Reinecke (sopran), Siegelinde Hopf (alt), Hans Obemann (baryton), grali: Helmut Fienbork (skrzypce), Wilhelm Holschuh (flet), grała też Stadtorchester, wystąpił ponadto chór Tow. Bachowskiego pod kierunkiem Georga Jaedecke. W repertuarze: kantaty i arie J.S. Bacha, koncert skrzypcowy E-dur. Bilety od 0,50 marki do 3,00 marek.

Z inicjatywy miejskiego Wydziału Kultury organizowano przez kilka lat „Koncerty Miasta Bydgoszczy”. Odbływały się one głównie w budynku Teatru Miejskiego. 3 lutego 1941 r. miał miejsce trzeci już taki koncert symfoniczny w wykonaniu Stadtorchester, pod kierunkiem Waltera Schumachera. Na fortepianie grał Wilhelm Kempf. W programie: koncert Es-dur Beethovena oraz IV Symfonia Brahmsa. W następnym koncercie pod szyldem miasta grał prof. Adolf Steiner, wiolonczelista, znany radiosłuchaczom z licznych nagrań. Wspólnie z orkiestrą wykonał on koncert wiolonczelowy A. Dworzaka.

Z cyklu „Koncerty Miasta Bydgoszczy” w dniu 27 lutego 1942 r. grał bydgoski kwartet smyczkowy (śpiewała A. Reinecke) - w Szkole im. Hindenburga. W programie m.in. Haydn, Dworzak, pieśni R. Straussa, a także pod koniec stycznia 1943 r. Orkiestra Miejska wykonała symfonie Haydna i Schumanna. Między symfoniemi wystąpił duet na skrzypce i wiolonczelę w towarzystwie orkiestry kameralnej, grając utwór Hansa Pfitznera. Na skrzypcach grał Helmut Fienbork, a na wiolonczeli August Kraffert.

W poniedziałek 22 marca 1943 r. w Teatrze Miejskim odbył się znakomity koncert symfoniczny pod dyr. Schumachera. Gościem specjalnym był profesor Walter Schaufuss-Bonini. W programie: uwertura do „Coriolana” L. van Beethovena, koncert fortepianowy c-moll op. 37, symfonia nr 3 Es-dur (Eroica). Wstęp wolny. O tym koncercie pisze także Raszewski - jako uczestnik - w „Pamiętniku gapia”.

5 października 1943 r. koncertowało w Bydgoszczy znane Trio Zilchera. Popularny zespół muzyczny składał się z następujących muzyków: prof. Zilcher (fortepian), prof. Steinkamp (klarnet) i prof. Fassbender (wiolonczela). W programie: Mozart, Brahms, kompozycja Zilchera.

W Teatrze Kameralnym - pod patronatem miasta - odbył się wieczór muzyczny w poniedziałek 8 listopada 1943 r. o godz. 19.30. Na wiolonczeli grał Helmut Zerwick, a przy fortepianie Hermann Hoppe. W programie: Bach, Haendel, Beethoven, Schubert, Dworzak i Paganini. Pod tym samym patronatem i w tym samym

miejscu melomanom zaproponowano „Wieczór pieśni i ballad” w dniu 11 lutego 1944 r. o godz. 19.30 oraz w dniu 22 lutego tego samego roku, drugi raz. Śpiewał Alexander Kolo (baryton), przy fortepianie Ludwig Wittmueller. W programie: Schubert, Truk, Wolf i Loewe.

Kolejny koncert miasta miał miejsce 20 marca 1944 r. też w Kleines Haus o godz. 19.30. Tym razem był to „Wieczór pieśni i arii”. Śpiewała Ursula Kerp (sopran). Utwory: Brahmsa, Wolfa, Pfitznera, Mozarta, Verdiego i Pucciniego.

5. Kina i filmy

Do wybuchu wojny w Bydgoszczy czynne były następujące kina:

1. „Corso” (ul. Gdańska)
2. „Kristal” (ul. Gdańska)
3. „Marysieńka” (ul. Gdańska)
4. „Nowości”, potem „Lido” (ul. Mostowa)
5. „Oko”, potem „Rewia” (ul. Marcinkowskiego)
6. „Paw”, potem „Apollo” (ul. Krasieńskiego).

Cztery pierwsze kina powstały w latach 1909-1914.

Przed 1939 r. pojawiały się czasami filmy kolorowe, na przykład „Królewna Śnieżka” - film pełnometrażowy, dźwiękowy. Najelegantszym kinem bydgoskim był „Kristal”.

Od września 1939 r. wszystkie kina przeszły na własność Niemców i zmieniły nazwy. W III Rzeszy kina stanowiły narzędzie narodowo-socjalistycznej propagandy, tak samo jak pisma czy książki, albo radio. W ostatnim kwartale 1939 r. na łamach „Deutsche Rundschau” drukowano programy tylko trzech kin i tylko one były czynne: „Westpreussen” (do niedawna „Kristal”), „Bromberger Lichtspielhaus” (do niedawna „Marysieńka”) oraz „Brahe-Lichtspielhaus” (do niedawna „Lido”).

W późniejszym okresie przebudowie uległo kino „Brahe” (Brda) razem z budynkiem, który znajdował się tuż nad brzegiem rzeki przy ul. Mostowej (dziś jest tam skwer L. Barciszewskiego, prezydenta Bydgoszczy, bestialsko maltretowanego i zamordowanego przez hitlerowców w listopadzie 1939 r., prawdopodobnie w lesie na Jachcicach).

Natomiast kino „Apollo” przemianowano potem na „Bidegast”. Dorobiono do tego szowinistyczno-rasową teorię (bydgoski historyk dr Franz Luedtke, próbujący także swych sił jako poeta narodowych, okropnych literacko wierszy). Nazwę „Bidegast” wywodził on od Burgundów, którzy tu rzekomo przebywali i tak nazwali Bydgoszcz. Tę nazwę - zdaniem historyka - Polacy spolszczyli na „Bydgoszcz”, po przesunięciu się Burgundów na zachód Europy. Skąd pochodziły te rewelacje, wiedział tylko dr Luedtke.

Otwarcie kina „Bidegast” nastąpiło 30 marca 1940 r. Ulica Krasińskiego nazywała się wtedy Froehnerstrasse. Po wojnie kino to nazwano „Polonia” i taką nazwę nosi ono do dziś. Podczas otwarcia nie obyło się bez przemówień, m.in. szefa NSDAP-Śródmieście tow. Ziebla. Właścicielem kina był Helmut Leonhard. W programie dano „Wochenschau” (kronika tygodniowa) i film „Ognisty diabeł”.

Jeszcze później otwarto kino „Kapitol” (w 1941 r.) na ulicy An der Stadtschleuse (Miejskie Służby - dziś przy ul. Marcinkowskiego), gdzie mieściła się przedwojenna „Rewia”.

Pierwsza projekcja filmowa pod niemieckimi rządami odbyła się 31 września 1939 r. „Deutsche Rundschau” z 1 października 1939 r. pisała: „Pierwsza projekcja filmowa w wyzwolonej Bydgoszczy”.

Do kina „Westpreussen” przybyło na nią dużo żołnierzy i miejscowych Niemców. Pokazano „Wochenschau”, a w tej kronice-przeglądzie tygodniowym obraz z terenu walk w Prusach Zachodnich, polskich wyrostków z Bydgoszczy, biorących udział w „Blutsonntag” 3 września 1939 r., a teraz czekających na wyrok śmierci. Entuzjazm wzbudziło pojawienie się na ekranie Hitlera, pozdrawiającego żołnierzy z pierwszej linii frontu. Po kronice słowo wygłosił kreisleiter W. Kampe. Podkreślił ofiarność niemieckiej armii, wspominał o „Blutsonntag”. Potem pokazano film dokumentalny o niemieckich umocnieniach na Zachodzie. Chwalono kolej podziemną na Wale Zachodnim (Linia Zygfrйда), windy do przewozu ludzi i amunicji, wodociągi, podziemny system oświetlenia i ogrzewania, sanitariaty i system wentylacji, kuchnie i magazyny.

Kino „Bydgoskie” (Bromberg Lichtspielhaus) otwarto 6 października 1939 r. o godz. 18.00. W programie był wesoły film ludowy „Małżeńska kłótnia”, a także tzw. Kulturfilm, czyli w tym wypadku „Błękitni chłopcy znad Renu”. „Kulturfilmy” to propagandówki o charakterze oświatowym, o różnych treściach, służące celom wychowawczym w duchu ideologii III Rzeszy. Kreowały one mit o niemieckiej rycerskości, uprzejmości wobec kobiet, wierności wobec ojczyzny, Wodza III Rzeszy, kolegów z frontu. Niektóre z nich były kręcone jak zwykłe filmy, scenki, które imitowały zdarzenia, jakich nie było w rzeczywistości. Przykład: oglądałem m.in. taki Kulturfilm (w polskiej TV) z czasów wojny, pokazujący scenę w parku: dwie Polki zagadały się na ławeczce, zaś wózek dziecięcy powoli przesuwiał się w stronę parkowego stawu. Wpadł do wody i niechybnie doszłoby do tragedii, gdyby nie dzielni młodzi żołnierze Wehrmachtu, którzy rzucili się na ratunek i wydobyli wózek z wody. Uśmiechają się do szczęśliwej i wdzięcznej matki, której twarz mówi: na niemieckich żołnierzach można zawsze liczyć w potrzebie, są czujni i rycerscy. Gdyby ktoś nie rozumiał sceny i wyrazu twarzy matki, lektor tak właśnie komentuje tę scenę, żeby nie było wątpliwości.

W październiku 1939 r. kino „Westpreussen” zapowiadało film „Nieśmiertelne serce”. Tym sercem jest kieszonkowy zegarek, znaleziony przez ślusarza Petera Hen-

leina, a treścią filmu są rozterki ludzkiej duszy, która waha się między uczciwością a pragnieniem posiadania przedmiotu. W filmie grali znani niemieccy aktorzy: Heinrich George, Paul Wegener, Christa Soederbaum, Michael Bohnen. Projekcje towarzyszące głównemu filmowi to: „Podstawowe surowce w odżywianiu” (Kultur-film) i „Wochenschau” UFA.

W piątek 20 października jednak nie wyświetlono zapowiadanego filmu, lecz „To była upajająca balowa noc”, obraz o życiu Piotra Czajkowskiego (kolejny przykład propagandowej przyjaźni niemiecko-sowieckiej w latach 1939 i 1940. Reklama tego filmu tak zachęcała widzów: *Genialny zapaleńiec, heros w krainie muzyki, walczy, tworzy, kocha i cierpi, przeżywa burzliwe życie, w tym zamieszaniu świata tworzy nieśmiertelne dzieła - Piotr Czajkowski!* (DR z 21 października 1939). Film wyprodukowała UFA, a grali: Hans Stuewe, Leo Slezak, Paul Daehle, Aribert Waescher, Fritz Rasp. Reżyseria: Carl Froelich. Muzykę Czajkowskiego wykonywała na potrzeby filmu Staatsoper Berlin.

W kinie „Westpreussen” pod koniec października 1939 r. wyświetlano film „Kłótnia o chłopca Jo” - lecz Jo to nie żaden obcokrajowiec, ale świeży, sympatyczny i pełen siły niemiecki chłopak o imieniu Joachim. To o niego cała ta kłótnia. Dwie kobiety chcą być jego matkami. Z filmu „bije prawdziwie niemiecki młodzieżowy duch”, a także samodzielność i poczucie honoru ówczesnej niemieckiej młodzieży. Grali: Lil Dagover, Willy Fritsch, Maria von Tasnady.

Natomiast w tym czasie w kinie „Bydgoskim” pojawił się nowy film kryminalny na podstawie sztuki teatralnej „Strzał w świetle rampy”. Film nosił inny tytuł: „Kurtyna opada”. Opowiadał o zazdrości i miłości, wiodących w konsekwencji do tragedii. Grali: Anneliese Ullrich, Hans Brausewetter, Eloie Mayerhofer. W „Wochenschau” zaś pokazano obrazy zniszczonej Warszawy oraz działania niemieckiej floty wojennej.

2 listopada 1939 r. otwarto trzecie kino - czyli „Brahe” (Brda) przy ulicy Mostowej. W tym samym domu znajdowała się kawiarnia „Bristol”. Budynek był uszkodzony z powodu częściowego wysadzenia mostu Teatralnego przez wycofujące się wojsko polskie w dniu 4 września 1939 r. Nowe kino otworzył dr Guenzel, przedstawiciel Wydziału Kultury i Propagandy Urzędu Miasta, który powiedział m.in. - *Pod rządami narodowo-socjalistycznymi miasto pragnie czysto niemieckich filmów* (DR 3.11 1939). Widzom pokazano film o życiu Roberta Kocha, bakteriologa, który w 1882 r. odkrył zarazki gruźlicy. W filmie grali: Emil Janning i Werner Krautz.

Listopadowy repertuar wyglądał następująco:

1. Kino „Westpreussen” - „Urlop na słowo honoru”
2. Kino „Brahe” - „Robert Koch”
3. Kino „Bromberger Lichtspielhaus” - „Bel ami”.

Wszystkie filmy produkcji niemieckiej.

Godziny projekcji we wszystkich trzech kinach były identyczne: o 17.00 i 19.00 w zwykłe dni, a w niedziele i święta o 14.30, 17.00 i 19.30.

Film „Urlop na słowo honoru” to typowy film propagandowy, właściwie prewencyjny, kształtujący postawę żołnierza niemieckiego w warunkach wojny. Chodzi o słowo honoru, które - według autorów tego filmu - najlepiej znają Niemcy. Każdy Niemiec wie, co to jest obowiązek. Film nakręcono na podstawie opowiadania Kiliana Kolla. Pokazuje żołnierzy z różnych środowisk, których łączy pojęcie honoru i służba niemieckiej ojczyźnie. Mówiąc mniej pompatycznie i wprost - chodzi o to, żeby żołnierze wracali z urlopu punktualnie, bardziej cenili dyscyplinę niż sentymenty.

Film „Bel ami” to niemiecka ekranizacja noweli G. de Maupassanta pod tym samym tytułem. Pokazuje Paryż u schyłku XIX w. Reżyserem był Willy Forst. Recenzent chwali go i uważa, że film nie tylko bawi, ale uczy myślenia. Być może dlatego, że pokazuje francuskie społeczeństwo w świetle zepsucia moralnego. W roli głównej Willy Forst, a w pozostałych rolach: Olga Tschechowa, Ilse Werner, Hilde Hildebrandt, Lizzi Waldmueller, Johannes Riemann, Hubert von Mayerinck, Arri- bert Waescher (DR 4-5 listopada 1939).

„Westpreussen” dało specjalny pokaz filmu „Urlop na słowo honoru” dla Volks- deuschów, którzy pragnęli przekazać pieniądze na pomoc dla ludności niemieckiej, z inicjatywy powiatowego kierownictwa NSDAP.

9 listopada, w kolejną rocznicę marszu nazistów po władzę w 1923 r., zakończono aresztowaniem m.in. Hitlera, wszystkie kina były nieczynne na mocy zarządze- nia władz miasta. Tego dnia odbywały się okolicznościowe spotkania i wiece na cześć bohaterów „brunatnej” rewolucji i puczu w Monachium.

Repertuar filmowy zmieniał się na ogół co tydzień, czasem jakiś film wyświetlano dłużej lub po długiej przerwie od nowa. Od 10 listopada w kinach wyświetlano następujące produkcje:

1. „Westpreussen”: „Wesoła karteczka”
2. „Bromberger”: „Trzech ojców Anny”
3. „Brahe”: „Dekownik”.

Od 4 grudnia tego samego roku:

1. „Westpreussen”: „Dziewczyna do wszystkiego”
2. „Bromberger”: „Lekka kawaleria”
3. „Brahe”: „Dziewczyna w bieli”.

„Dziewczyna do wszystkiego” to komedia według scenariusza H. Adlera. W fil- mie grali: Greta Weiser, R.A. Roberts, Eilen Frank, Heinz Saifner.

„Lekka kawaleria” to film o miłości, z tańcem i piosenkami. Grali: Monika Roekk, Fritz Kampres, Lotte Lorring, Oskar Sima, Willy Feindt, H. von Schletow.

„Dziewczyna w bieli” to również film o miłości. Aktorzy: Maria Cebotari, Hilda von Stolz, Ivan Petrovich, Georg Alexander.

Od 15 grudnia wyświetlano nowe filmy:

1. „Westpreussen”: „Głośne kłamstwa”

2. „Bromberger”: „Świt” (o walce łodzi podwodnej przeciw Anglii)
3. „Brahe”: „Zamek Hubertus”.

Wszystkie filmy z programem dodatkowym, to znaczy z filmami oświatowymi (Kulturfilm) i kronikami tygodnia produkcji UFA lub „Tobis-Woche”.

Od piątku 29 grudnia w kinach grano:

1. „Westpreussen”: „Guwerner” (grali: Willy Birgel, Brigitte Horney)
2. „Bromberger”: „Dziewczyna z wczorajszej nocy” (komedia, grali: Willy Fritsch, Gusti Huber, Hilde Hildebrandt, Georg Alexander)
3. „Brahe”: „Silniej niż śmierć” (dramat namiętności, grali: Karin Hardt, Leny Marenbach, Paul Wegener, Ivan Petrovich).

Od 5 stycznia 1940 r. znów szły kolejne filmy produkcji niemieckiej:

1. „Westpreussen”: „Mądra teściowa” (z Idą Wuest i Georgiem Alexandrem w rolach głównych)
2. „Bromberger”: „Wiara w Niemcy” (dokument filmowy z I wojny światowej)
3. „Brahe”: „Strzelcy wyborowi Brugglerowie” (dokument bohaterstwa górali podczas I wojny światowej).

W styczniu 1940 r. grano:

1. „Westpreussen”: „Rok decyzji” (film propagandowy NSDAP); „12 minut po dwunastej”; „Pani Sixta”
2. „Bromberger”: „To była upajająca balowa noc” (o P. Czajkowskim); „Kochanica marynarzy”; „Nie obiecuj mi niczego”
3. „Brahe”: „Petermann jest temu przeciwny” (dla niemieckich patriotów); „Twoje życie należy do mnie” (dramat namiętności).

W kwietniu 1940 r. zamknięto na pewien okres kino „Brahe”, a w to miejsce otwarto inne kino - „Bidegast” (dawne „Apollo”, ul. Krasińskiego). Wspominaliśmy już o tym i o niemieckiej nazwie kina. Na początek grano „Ognistego diabła”, a od 4 kwietnia komedię „Małżeństwo w puszkach”, zaś od 11 kwietnia także komedię „Zabawa w letnim wietrze”.

Najczęściej wyświetlanymi filmami w bydgoskich kinach podczas okupacji niemieckiej były komedie, filmy muzyczne (sfilmowane operetki), dramaty namiętności i filmy o miłości, w tym o problemach małżeństwa. Od czasu do czasu pokazywano filmy przygodowe (np. „Kongo-Express”, film o Afryce), dokumentalne, obyczajowe (np. o Japonii). W latach 1943 i 1944 na ekranach bydgoskich kin widzowie mogli oglądać filmy włoskie lub niemiecko-włoskie. Na ogół jednak wyświetlano filmy produkowane w Niemczech, zgodnie z polityką III Rzeszy. Filmy, jak całość twórczości artystycznej, podlegały cenzurze organów państwa i stanowiły narzędzie polityki, jak na przykład film dokumentalny „Lis z Glenarvon”, opowiadający o walkach wyzwoleniczych Irlandii, pokazywany po to, by ukazać imperializm Anglii, co zabawne - w kontekście agresywnej polityki Niemiec Hitlera - nieustannie oskarżanej o żądzę panowania nad światem.

Tak samo film „Wieczny Żyd” - o światowym zasięgu Żydów i ich dążeniach, wyświetlany pod koniec stycznia 1941 r. w kinie „Westpreussen”, podsycił wrogość Niemców do Żydów i usprawiedliwiał politykę eksterminacji wobec Żydów.

Wielokrotnie wyświetlanym filmem była filmowa baśń dla dzieci „Śnieżka i siedmiu krasnoludków” (wg braci Grimmów). Bilety dla dzieci: 0,30 i 0,50 marki. Dla dorosłych: 0,50 i 0,80 marki.

Oto przegląd tytułów filmów z kwietnia 1941 r.:

1. „Westpreussen”: „Ogień na oceanie”; „Ohm Krueger” (ten drugi: o tragicznym losie Burów w Południowej Afryce. Syn Ohma znalazł złoto. Jego ojciec ostrzega go: Anglicy są chciwi na złoto, trzeba to trzymać w tajemnicy, bo przyjdą tu i zamienią kraj w kolonię. W filmie Ohma zagrał wybitny aktor kina niemieckiego Emil Janning.)
2. „Kapitol”: „Ostatnia runda” (grali: Attila Hoerdiger, Camilla Horn, Heinz Seidler, Ludwig Schnitz, Maria Sazarina, Charlotte Daudert)
3. „Bidegast”: „Pan w domu”.

W 1942 r. otwarto znów kino „Brahe” i bydgoszczanie mieli do dyspozycji 4 kina.

Filmy ze stycznia:

1. „Westpreussen”: „Wykluczenie z rodziny” (komedia), przedsprzedaż tylko dla Niemców
2. „Brahe”: „Zapraszamy do tańca”
3. „Bidegast”: „Małżeństwo zrobi z Ciebie małżonka”
4. „Kapitol”: „Miłość surowo zabroniona”.

W lutym 1942 r. w bydgoskich kinach odbyły się projekcje filmów:

1. „Westpreussen”: „Alkazar”; „Rothschildowie”
2. „Brahe”: „Quax, pilot przełomu”; „Urodzeni w niedzielę”
3. „Bidegast”: „Inne ja”; „Piąty stopień alarmowy”
4. „Kapitol”: „90 minut postoj”; „Człowiek, który urodził się Sherlockiem Holmesem”.

W październiku 1942 r. grano:

1. „Westpreussen”: „Zamach na Baku”
2. „Brahe”: „Jeden za wszystkich”
3. „Kapitol”: „Kłamstwo miłości”.

W kinie „Bidegast” przez ten czas grano jeszcze „Kiedy pieje kogut”, z poprzedniego miesiąca.

„Zamach na Baku” - ukazuje brytyjską korupcję, piractwo dyplomatyczne i anglosaską zgrozę. Film opowiada o Kaukazie, zdobytym przez Rosję carów, ale eksploatowanym przez Anglików po I wojnie światowej. Chodzi o złoża ropy naftowej i rozgrywki wywiadów, w tym szczególnie wywiadu Anglii.

„Jeden za wszystkich” - historia pewnej łodzi podwodnej. Akcja dzieje się pod wodą. Jeden z U-Bootów nie może się wynurzyć na powierzchnię, jest uszkodzony

przez bomby głębinowe statku, który go ściga. Z uszkodzoną łodzią Niemcy na lądzie nie mają żadnego kontaktu. Na poszukiwanie wyruszają statki ratownicze i samoloty pływające po wodzie. Okręt „U-103” został wreszcie odnaleziony. Nurkowie przy świetle reflektorów próbują się dostać do wnętrza łodzi. Można pomóc zamkniętym marynarzom, jeśli zostanie otwarty właz bezpieczeństwa. Ale tam jest gaz - chlor. Zauważono wśród załogi, że brak jednego człowieka. Łódź się nieoczekiwanie podnosi. To podoficer ofiarował swe życie za wszystkich i wszedł do komory wypełnionej chlorem, aby otworzyć właz, przez który nadeszła oczekiwana pomoc.

„Kłamstwo miłości” - włoski film o tragicznie zakochanej kobiecie, która kłamie, ukrywając swój prawdziwy, tragiczny los.

W listopadzie 1942 r. wyświetlano filmy:

1. „Westpreussen”: „Wesele w niedźwiedzim dworze” (dla Polaków i młodzieży zabroniony)
2. „Brahe”: „Melodia miłości” (film muzyczny nieniecko-włoski)
3. „Bidegast”: „Temperament za dwóch” (komedia o złodziejach)
4. „Kapitol”: „Wieczorowa suknia w kolorze błękitnego nieba”.

W styczniu i lutym 1943 r. grano:

1. „Westpreussen”: „Taniec z cesarzem”; „Dr Crippen na pokładzie”; „Dziki orły Japonii”
2. „Brahe”: „Teatr frontowy”; „Robimy muzykę”
3. „Bidegast”: „Ukochany świat”; „Koledzy”
4. „Kapitol”: „6 dni urlopu do domu”; „Pani Luna” (operetka filmowa).

W listopadzie 1943 r. (z nowości):

1. „Westpreussen”: „O Boże, odziedziczyliśmy zamek” (komedia)
2. „Kapitol”: „Szczęśliwy człowiek”
3. „Bidegast”: sfilmowana wersja opery „Pajace” Leoncavalla, m.in. z udziałem Beniamino Gigli (słynny włoski tenor).

W styczniu 1944 r:

1. „Westpreussen”: „Melodia wielkiego miasta”
2. „Brahe”: „Szczęśliwy człowiek”
3. „Bidegast”: „Niesamowita przemiana Alexa Roschera”
4. „Kapitol”: „Polub mnie” (komedia o miłości).

„Melodia wielkiego miasta” to opowieść o dziewczynie, która w małym mieście prowadzi dobrze prosperujące atelier fotograficzne. Jej zdjęcia przypadkowo trafiają na łamy dużego ilustrowanego pisma. Decyduje się więc zostać fotoreporterem w tym piśmie i przeprowadza się do Berlina. Widz obserwuje perypetie dziewczyny w dużym mieście, rozczarowania, kłopoty. W roli głównej: Hilde Krahl.

„Niesamowita przemiana Alexa Roschera” - według scenariusza Ernsta von Salomoniego. Film rozgrywa się w romantycznej scenerii krajobrazu Alp. Zagadkowa przemiana młodego urzędnika celnego polega na tym, że przemysłowcy, po-

sługując się pieniędzmi, zmieniają naiwnego mężczyznę w hazardzistę, który nieustannie balansuje między prawem a przestępstwem. Film pokazuje dylemat życia między obowiązkiem a odpowiedzialnością. Grali: Rudolf Prack, Anneliese Reinhold, Viktoria von Ballasko.

W marcu 1944 r.:

1. „Westpreussen”: „Dziki ptak”; „Siedem kruków” (bajka dla dzieci)
2. „Brahe”: „Gabriela Danbrone”; „Kolega zaraz przyjdzie” (komedia)
3. „Bidegast”: „Cyrk Renz”; „Będę cię nosił na rękach”
4. „Kapitol”: „Zakochana niewinność” (historia sieroty z domu dziecka); „Uliczna muzyka”.

6 kwietnia 1944 r. w godzinach popołudniowych otwarto nowe kino w Bydgoszczy: kino „Brahe II”. Mieściło się w zaadaptowanym na ten cel budynku przy ul. Gdańskiej (A. Hitler-Strasse 25). Wyremontowane i wyposażone przez Wehrmacht kino służyło potrzebom wojska, choć czasem było otwarte dla cywilnej ludności. Nowe kino mieściło 320 osób, miało dobrą aparaturę i akustykę. Jeśli chodzi o program, miał być taki sam jak w kinie „Brahe I”. Projekcje odbywały się w godzinach: 14.00, 16.30, 19.15.

Tak więc w kwietniu 1944 r. projekcje w kinach przedstawiały się następująco:

1. „Westpreussen”: „Romantyczna podróż narzeczonych”; „O 9.00 przyjdzie Harald” (kryminalny)
2. „Brahe I”: „Biały sen”; „Obie siostry” (o tancerkach z baletu)
3. „Brahe II”: „Biały sen”; „Obie siostry”
4. „Bidegast”: „Złoty pajak”; „Godzina słabości”; „Piękny dzień”
4. „Kapitol”: „Mülhausen” (film przygodowy); „Napad na Szwedę” (film kryminalny); „Heinz Ruehmann”; „Weseli włóczędzy”.

Filmy z pierwszej połowy sierpnia 1944 r.:

1. „Westpreussen”: „Kogo kochają bogowie”
2. „Brahe I”: „Młode orły”
3. „Brahe II”: „Młode orły”
4. „Bidegast”: „Obrońca ma głos”
5. „Kapitol”: „Amfitrium”.

W listopadzie 1944 r.:

1. „Westpreussen”: „Potrzebuję ciebie”
2. „Brahe I”: „Nieśmiertelne serce”
3. „Brahe II”: „Nieśmiertelne serce”
4. „Bidegast”: „Noc w Wenecji”
5. „Kapitol”: „Moja przyjaciółka Józefina”.

W grudniu 1944 r.:

1. „Westpreussen”: „Filharmonicy”
2. „Brahe I”: „To było moje życie”

3. „Brahe II”: „To było moje życie”
4. „Bidegast”: „Szczęście do kobiet”
5. „Kapitol”: „Cyrk Renza”.

Kina były czynne do końca grudnia 1944 r. i prawdopodobnie przez pierwszy tydzień 1945 r. Z relacji świadków wiemy, że sklepy z zaopatrzeniem ludności, urzędy, restauracje czynne były do końca ewakuacji Niemców (służby mundurowe) i niemieckiej ludności cywilnej. Tak samo mogło być z kinami, które pełniły ważną rolę w systemie informacyjnym III Rzeszy.